

że akcje na tym terenie były obliczone przede wszystkim na efekt psychologiczny. Musiał on być potężny, skoro już późną jesienią 1943 r. spowodował ucieczkę w okolicy Tomaszowa Lubelskiego, a następnie do południowo-wschodniej części pow. hrubieszowskiego aż 4 tys. Ukraińców przesiedlonych w ramach niemieckiej operacji „Werwolf”, jak czytamy w ukraińskim dokumencie, z „urodzajnych ziem” w Zamojskiem i Hrubieszowskiem na „białe piaski” w Biłgorajskim⁶⁸.

W sprawozdaniu Przedstawicielstwa UCK w Lublinie z 25 listopada 1943 r. otwarcie przyznawano, że ponad 400 ofiar ukraińskich, które od przełomu 1942/1943 r. do czasu sporządzenia dokumentu padło z polskiej ręki w południowych powiatach dystryktu lubelskiego (hrubieszowskim, zamojskim i biłgorajskim), było „wyłącznie następstwem pierwszego i drugiego przesiedlenia [„Ukraineraktion” i „Werwolf” – M.Z.]” przeprowadzonych w ramach niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie. I dodawano z goryczą, choć – wydaje się – nie do końca w zgodzie ze stanem faktycznym: „teraz znamy dokładną cenę tych [niemieckich – M.Z.] doświadczeń przeprowadzanych w sprzeczności z naszym planem”⁶⁹.

1.3. Echa zbrodni wołyńskiej jako katalizator konfliktu polsko-ukraińskiego w dystrykcie lubelskim

Do zaognienia w drugiej połowie 1943 r. silnego w dystrykcie lubelskim antagonizmu polsko-ukraińskiego przyczyniły się zatrważające wieści z Wołynia⁷⁰. Głównie od przełomu sierpnia i września 1943 r. docierały one na Lubelszczyznę wraz z masowo i żywiołowo napływającą w tym czasie zza Bugu falą polskich uciekinierów (ofiar kulminacyjnej fazy „antypolskiej akcji” OUN-B i UPA z lata tego roku)⁷¹.

⁶⁸ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 5; A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 164–165.

⁶⁹ W. Serhijczuk, *Ukrajński żył...*, s. 247 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymira Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., 25 XI 1943 r.

⁷⁰ Pierwsi uchodźcy zza Bugu przybyli na teren dystryktu lubelskiego w czerwcu 1943 r. Polski Komitet Opiekuńczy (PolKO) w Hrubieszowie zarejestrował wówczas prawie 2 tys. uciekinierów z Wołynia. Zob. J. Kielboń, *Migracje...*, s. 75, 77.

⁷¹ Największa fala ukraińskich ataków na polskie osiedla na Wołyniu nastąpiła latem 1943 r. W lipcu i sierpniu tego roku tylko na terenie powiatów włodzimierskiego i lubomelskiego położonych w bezpośrednim sąsiedztwie dystryktu lubelskiego (tuż za Bugiem) oddziały UPA wsparte przez miejscowych chłopów ukraińskich uzbrojonych jedynie w broń drzewcową wymordowały ok. 5 tys. Polaków. Zob. E. Siemaszko, *Ludobójcze akcje...*; L. Popek, *Ostrówki...* Według relacji zebranych na przełomie sierpnia i września 1943 r. przez pracowników PolKO w Chełmie od uchodźców z powiatów kowelskiego, włodzimierskiego i lubomelskiego, przeprowadzone tam latem tego roku akcje antypolskie miały następujący przebieg: „Bandy [UPA] uzbrojone w broń maszynową i ręczną okrażały poszczególne miejscowości i oświetlały raketami, a ludność ukraińska z sąsiednich wsi uzbrojona w siekiery, widły, łopaty, kosy i sierpy napadała na poszczególne domy po kilka lub kilkanaście osób i mordowała śpiących domowników. Po dokonaniu mordu i wrzuceniu na wpół zabitych do studni podpalano zabudowania mieszkalne i gospodarcze. W ten sposób – konstatowano w raporcie PolKO w Chełmie – dokonując mordu, zaledwie mały procent ludności [polskiej] zdołał ująć z życiem i przedostać się na teren Lubelszczyzny. Ponieważ mord miał miejsce nocą i w godzinach wczesnych rannych, więc poszczególne osoby, którym udało się ująć z życiem, przybyły bez ubrań i obuwia. Pierwsze wiadomości, co się dzieje po drugiej stronie Bugu, Polski Komitet Opiekuńczy w Chełmie otrzymał wieczorem 29 VIII 1943 r., lecz niepoparte dowodami. Następną wiadomość przyszła dnia 30 sierpnia od siedmiu uciekinierów, którzy przybyli do Polskiego Komitetu Opiekuń-

Z listu gubernatora generalnego Hansa Franka do ministra Rzeszy ds. okupowanych terenów wschodnich Alfreda Rosenberga z 16 września 1943 r. wynika, że do tego czasu z Wołynia na teren GG – „z powodu tamtejszych wydarzeń” – zbiegło ponad 20 tys. polskiej ludności. Z faktem tym Frank wiązał potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa wewnętrznego w dystrykcie galicyjskim⁷². Natomiast dla wschodnich terenów dystryktu lubelskiego takie niebezpieczeństwo dostrzegali przewodniczący UCK Wołodzymer Kubijowicz, który wzrost napadów na Ukraińców w powiecie chełmskim we wrześniu 1943 r. tłumaczył pojawieniem się m.in. w Chełmie polskich uciekinierów z Wołynia. Dlatego żądał od Niemców usunięcia z Chełmszczyzny wszystkich Polaków ewakuowanych lub zbiegłych z terenu RkU lub co najmniej wydania im zakazu pobytu czasowego i stałego na wschodniej Lubelszczyźnie⁷³.

Problem był poważny, ponieważ tylko w sierpniu i wrześniu 1943 r. w powiatach hrubieszowskim i chełmskim znalazło schronienie cudem ocalałych z pożogi około

czego i szczególnie opowiedzieli o tym, co się działo w dniu 29 sierpnia. Następne wiadomości nadchodziły wraz z transportami kolejowymi uciekinierów”. Zob. APL, RGO Lublin, 92, Pismo przewodniczącego PolKO w Chełmie do RGO w Krakowie (Raport ze stanu uchodźców z Wołynia przed mordem band ukraińskich), Chełm, 8 IX 1943 r., k. 224–225.

⁷² F.M. Grelka, *Polityka...*, s. 79. Z około dwudziestotysięcznej rzeszy polskich uchodźców, którzy do 17 IX 1943 r., jak wynika z akt gubernatora dystryktu lubelskiego, przybyli z Wołynia na teren GG „przez zieloną granicę”, 10 tys. skierowano do dystryktu galicyjskiego. Reszta pozostała na terenie dystryktu lubelskiego, z czego 3 tys. w pow. chełmskim, 1 tys. w pow. hrubieszowskim, ok. 2 tys. w Lublinie. Zob. J. Kielboń, *Migracje...*, s. 77.

⁷³ Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 120; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 287, 290. Nie można wykluczyć, że Niemcy, realizując własną politykę w stosunku do polskich uciekinierów z Wołynia, mogli brać pod uwagę także stanowisko UCK w tej sprawie. Pierwsze grupy uchodźców z Wołynia, które od wiosny 1943 r. docierały na teren GG – po selekcji na osoby zdolne do pracy lub niemogące jej podejmować – były kierowane na roboty do Rzeszy lub umieszczane w obozach przejściowych w Przemyślu i Lwowie, skąd niezdolnych do pracy odsyłano z powrotem na Wołyń. Specyficzna pod tym względem była sytuacja w dystrykcie lubelskim. Tutaj bowiem niezdolnych do pracy Wołyniaków władze niemieckie początkowo oddawały pod opiekę poszczególnym PolKO. Niemniej z końcem sierpnia 1943 r. także pod ich adresem zaczęły wysuwać zarzuty, które wynikały z obawy SD (możliwe, iż ugruntowanej pod wpływem opinii UCK), że „pomiędzy uchodźcami znajdują się ludzie szmuglowani na teren GG przez bolszewików”. Dlatego na żądanie władz bezpieczeństwa nakazano dokładną kontrolę uchodźców. Wydano też zakaz pobytu takich osób w dystrykcie lubelskim. Pojawiło się również żądanie ich powrotu na Wołyń. Ostatecznie we wrześniu 1943 r. „sprawa powrotu [polskich uciekinierów] na Wołyń [...] upadła” wskutek kilkakrotnych interwencji przedstawicieli RGO u władz GG. Sprawa oparła się nawet o sekretarza stanu w rządzie GG Josefa Bühlera, który wydał decyzję, że nie należy uchodźców zmuszać do powrotu na Wołyń. Zob. APL, RGO Lublin, 29, Pismo wicedyrektora RGO do RGO w Krakowie, Lublin, 24 VIII 1943 r., k. 140; APL, RGO Lublin, 30, Protokół z przebiegu posiedzenia członków RGO z 21 IX 1943 r., Kraków, 22 IX 1943 r., k. 536–537. Innym zagadnieniem, w obliczu zagrożenia ludności polskiej w pierwszych miesiącach 1944 r. działaniami wojennymi lub terrorem ukraińskim na terenie dystryktu Galicja, był postulat RGO z 24 marca tego roku dotyczący „zapowiedzianego a niedokonanego do tej pory [przez władze niemieckie] rozróżnienia uchodźców ze wschodu (Ostflüchtlinge) i uchodźców z dystryktu Galicja jako dwu odrębnych kategorii” i przyznania pewnych przywilejów tym drugim. To znaczy niekierowania ewakuowanych lub uciekinierów z Galicji do obozów przejściowych, a stamtąd osób zdolnych do pracy na roboty do Rzeszy. W praktyce zasada ta nie była stosowana przez władze niemieckie. Zob. APL, RGO Lublin, 31, Wytyczne dla akcji pomocy uchodźcom wzgl[ędnie] ewakuowanym z terenu dystryktu Galicja, Kraków, 15 II 1944 r., k. 191; *ibidem*, Protokół z przebiegu posiedzenia członków RGO z 24 III 1944 r., Kraków, 24 III 1944 r., k. 413; *ibidem*, Protokół z posiedzenia RGO odbytego 24 III 1944 r. w biurach Wydziału Ludności i Opieki Społecznej rządu GG, Kraków, 24 III 1944 r., k. 408. Zob. także: B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985; A. Ronikier, *Pamiętniki 1939–1945*, Kraków 2013.

9 tys. polskich uchodźców z zachodniego Wołynia, w tym m.in. mieszkańcy Ostrówek i Woli Ostrowieckiej. Część Polaków przybyła w transportach kolejowych zorganizowanych przez Niemców. Zdecydowana większość jednak przekraczała pieszo granicę RkU i GG⁷⁴.

„W związku z rozgrywającymi się wypadkami na Wołyniu i ziemiach przyległych [chodzi najpewniej o pierwsze wystąpienia OUN-B i UNS przeciwko Polakom w Galicji – M.Z.] – czytamy w sprawozdaniu PolKO w Hrubieszowie za lipiec 1943 r. – widać masowy napływ ludności polskiej, ratującej się ucieczką, bez żadnych środków do życia, często okaleczonych, a przede wszystkim zrozpaczonych po stracie najbliższych”⁷⁵.

Uzyskanie szerszej wiedzy na temat rzezi wołyńskiej przez Polaków na wschodniej Lubelszczyźnie zbiegło się w czasie z końcowym etapem niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie (operacją „Werwolf”). „Kres niemieckiej akcji wysiedleńczej – pisał Grzegorz Motyka – mógł doprowadzić do wyciszenia antyukraińskich działań na Lubelszczyźnie, jednak stanęły temu na przeszkodzie mordy dokonywane przez UPA na Wołyniu”⁷⁶.

Do końca 1943 r. w dystrykcie lubelskim zostało zarejestrowanych przez terenowe agendy RGO co najmniej 30 tys. wołyniaków⁷⁷, z czego większość (ok. 25 tys. osób)

⁷⁴ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Chełmszczyzna, wrzesień 1943 r., k. 10; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 178; J. Kłapeć, *Rada Główna Opiekuńcza w dystrykcie lubelskim w latach 1940–1944*, Lublin 2011, s. 260–261. Tylko w okresie 31 VIII–6 IX 1943 r. w 15 transportach kolejowych przybyło do Chełma 1509 uchodźców z Wołynia. Niezależnie od tego do 9 IX 1943 r. na teren pow. chełmskiego przybyły pieszo z Wołynia 2752 osoby. Zob. APL, RGO Lublin, 34, Pismo przewodniczącego PolKO w Chełmie do doradcy RGO w Lublinie, Chełm, 10 IX 1943 r., k. 42. Por. *ibidem*, k. 45. W tym czasie, oprócz wspomnianych wyżej liczb, na terenie pow. chełmskiego i w samym Chełmie przebywała „bardzo duża ilość pojedynczych osób, jak też i rodzin [...], która wymyka się spod ewidencji Polskiego Komitetu Opiekuńczego”. Zob. APL, RGO Lublin, 92, Pismo przewodniczącego PolKO w Chełmie do RGO w Krakowie (Raport ze stanu uchodźców z Wołynia przed mordem band ukraińskich), Chełm, 8 IX 1943 r., k. 224–225.

⁷⁵ Za: J. Kłapeć, *Rada...*, s. 261.

⁷⁶ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 282.

⁷⁷ Według J. Kielboń w okresie od czerwca do grudnia 1943 r. na terenie dystryktu lubelskiego zostało zarejestrowanych 24 013 uciekinierów z Wołynia, natomiast do drugiej połowy lipca 1944 r. kolejne 21 676 osób. Łącznie od wiosny 1943 r. do lata 1944 r., według niekompletnych danych RGO, na Lubelszczyźnie zarejestrowano co najmniej 45 689 wołyńskich Polaków. Swoją tezę autorka podpirała brakiem kompletnej dokumentacji poszczególnych agend terenowych RGO, nadto unikaniem przez wiele osób wpisu do rejestru, co mogło wynikać z chęci uniknięcia wywózki na przymusowe roboty do Rzeszy. Taki los spotkał m.in. tych wołyńskich Polaków, którzy w zorganizowanych transportach kolejowych przybyli na teren dystryktu lubelskiego, a następnie zostali osadzeni w obozach przejściowych. Znajdowały się one m.in. w Sobiborze, Chełmie, Zamościu, na Majdanku i w Lublinie (przy ul. Krochmalnej). Zob. J. Kielboń, *Migracje...*, s. 74–80; *eadem*, *Napływ Polaków zza Buga...* Zob. także: J. Kłapeć, *Rada...* Według danych doradcy RGO w Lublinie w okresie 15 III–1 V 1944 r. liczba podopiecznych na terenie dystryktu lubelskiego wzrosła o 9409 osób i 12 V 1944 r. wynosiła 130 251 osób, z czego 56 747 dzieci. W sprawozdaniu do RGO w Krakowie wzrost liczby podopiecznych doradca tłumaczył „ciągłym napływem uchodźców ze wschodu oraz [niemiecką] akcją pacyfikacyjną na terenie pow. kraśnickiego, jak też wypadkami na terenie hrubieszowskiego [objętego w tym czasie walkami polsko-ukraińskimi]”. Nadto podkreślał, iż „liczba potrzebujących pomocy a nierejestrowanych przekracza 100 000 osób”. Zob. APL, RGO Lublin, 32, Sprawozdanie doradcy RGO w Lublinie do RGO w Krakowie dot. sytuacji w dystrykcie lubelskim w okresie 15 III–1 V 1944 r., Lublin, 12 V 1944 r., k. 270.

w powiatach: hrubieszowskim (ponad 14 tys. osób)⁷⁸ i chełmskim (ok. 11 tys. osób)⁷⁹. W połączeniu z rozpoczętymi w połowie września 1943 r. przez bojówki chełmskiej OUN-B w Hrubieszowskim zbiorowymi mordami Polaków, niezależnie od analogicznych działań prowadzonych w tym czasie przez policję ukraińską (w dużym stopniu kontrolowaną i złożoną z członków i sympatyków OUN-B) czy też członków ChLS, wzmożyły one w październiku 1943 r. akcje odwetowe polskiego podziemia. W ich wyniku ponownie najbardziej ucierpieli miejscowi chłopci ukraińscy.

Od lata 1943 r. nawet OUN-B nie kryła faktu (w dokumentach przeznaczonych do użytku wewnętrznego), że źródłem pogorszenia stosunków między Polakami i Ukraińcami na bezpośrednio graniczącej z Wołyniem wschodniej Lubelszczyźnie, ale też innych terenach położonych po zachodniej stronie Bugu, była rozpoczęta przez nią rzeź ludności polskiej na Wołyniu. Czym innym natomiast była oficjalna propaganda banderowska, która już w 1944 r. zaczęła przedstawiać „antypolskie akcje” na Wołyniu jako odwet za rzekomo wcześniejsze masowe zbrodnie dokonane przez polskie podziemie na Ukraińcach z Lubelszczyzny⁸⁰. Ponadto stawiała OUN-B i UPA wyłącznie w roli obrońców tamtejszej ludności ukraińskiej, faktycznie sterrowanej w marcu 1944 r. atakami oddziałów AK i BCh, nie mówiąc jednocześnie o wcześniejszych – jak się wydaje – planach ukraińskiego podziemia zakładających przeprowadzanie (od zimy 1943/1944 r.) czystek etnicznych także na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie (Chełmszczyźnie). Wspomniane zagadnienie zostanie szerzej omówione w rozdziale szóstym.

W omawianym okresie wzrost napięcia w stosunkach polsko-ukraińskich OUN odnotowała także w Chełmskiem, gdzie w początkach września 1943 r. – jak pisałem – dotarły pierwsze większe grupy polskiej ludności z Wołynia. W sprawozdaniu z tamtego okresu pisano m.in. o ok. 900 polskich uciekinierach z okolic Lubomla, wśród nich wielu rannych, którzy po przejściu mostu na Bugu w Dorohusku opowiadali miejscowym Polakom i pracownikom PolKO w Chełmie makabryczne historie

⁷⁸ W szyfrogramie przesłanym 31 VII 1943 r. do Londynu przez delegata Rządu RP na Kraj była mowa o 4 tys. Polaków z Wołynia, którzy w lipcu 1943 r. znaleźli schronienie w Sokalu położonym na pograniczu dystryktów lubelskiego i Galicja. Zob. IPMS, Prezydium Rady Ministrów, L.13, Szyfrogram delegata Rządu RP na Kraj, 31 VII 1943, k. 4, Adamowi Puławskiemu dziękując za udostępnienie kopii dokumentu. W lipcu 1943 r. także PolKO w Hrubieszowie informował o wzroście (w stosunku do czerwca) liczby zarejestrowanych uciekinierów z Wołynia na podległym mu terenie do 4 tys. osób (nie można wykluczyć, iż część z nich stanowili Polacy, którzy w lipcu dotarli do Sokala). W sierpniu 1943 r. liczba Wołyniaków w pow. hrubieszowskim wynosiła już 6 tys. W okresie od października do grudnia, gdyż za wrzesień brak jest danych, hrubieszowski komitet zarejestrował następnych prawie 4,6 tys. uchodźców z Wołynia. W sumie w okresie od czerwca do grudnia 1943 r. była to liczba prawie 10,6 tys. osób przybyłych zza Bugu i potrzebujących natychmiastowej pomocy. Zob. J. Kielboń, *Migracje...*, s. 77. Natomiast według sprawozdania doradcy RGO w Lublinie z 23 XII 1943 r. tylko w okresie od końca października do końca grudnia 1943 r. PolKO w Hrubieszowie zarejestrował ponad 14 tys. uchodźców z Wołynia, z czego pod koniec roku na stałe przebywało w powiecie ok. 5 tys. Zob. APL, RGO Lublin, 30, Sprawozdanie doradcy RGO w Lublinie do RGO w Krakowie z podróży służbowej odbytej w dniach 15–22 XII 1943 r. do Biłgoraja, Zamościa i Hrubieszowa, Lublin, 23 XII 1943 r., k. 60.

⁷⁹ APL, RGO Lublin, 92, Pismo przewodniczącego PolKO w Chełmie do RGO w Krakowie, Chełm, 29 XI 1943 r., k. 301; *ibidem*, Pismo PolKO w Chełmie do RGO w Krakowie, Chełm, 12 I 1944 r., k. 343; J. Kłapeć, *Rada...*, s. 262.

⁸⁰ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 290.

o okrucieństwach, jakie spotkały ich ze strony wołyńskich Ukraińców. „Komuś tam – czytamy – rozdarli usta od ucha do ucha i powiedzieli: »masz Polskę od morza do morza«, [gdzie indziej] zarzęgli piłą »księdza« przy ołtarzu itp.” Tymi opowieściami Polacy z Wołynia wywoływali panikę „na wszystkich terenach [Lubelszczyzny, do których dotarli – M.Z.]” i zaostrozali jeszcze bardziej napięte stosunki polsko-ukraińskie. Od tej pory – pisano – „[k]ażdy Ukraińiec to »hajdamaka« w oczach Polaków, który chodzi z nożami i jest zawsze gotów zarzynać Polaków”. W opinii banderowców Polacy w Chełmskiem mieli być przekonani, że Ukraińcy przygotowują im rzeź podobną do wołyńskiej. Krążyły pogłoski o broni, którą ponoć znaleziono w OSUK (Okręgowy Związek Ukraińskich Spółdzielni) w Chełmie, tamtejszym UDK, a nawet o tym, że arcybiskup Iłarion „poświęcił noże” czy też o otruciu w ukraińskim szpitalu kilkudziesięciu rannych Polaków z Wołynia itp.

We wrześniu 1943 r. w Chełmie i okolicy OUN odnotowała wypadki zabójstw i pobic Ukraińców. Na przykład w Lipnikach zabito pięciu Ukraińców, w Rejowcu następnych pięciu, w tym nauczyciela, agronoma, urzędnika gminy oraz dwóch „świadomych chłopów”. Na stacji kolejowej w Chełmie pobito czterech duchownych, z których jeden zmarł, oraz nauczyciela i ucznia miejscowego technikum. Sprawcami tych zająć mieli być Polacy z Werkschutzu, Baudienstu, straży pożarnej, ale też cywile, których w ukraińskich dokumentach określano jako członków „polskiej bojówki”. Natomiast ich bezpośrednią przyczynę upatrywano w ucieczce Polaków z zachodniej części Wołynia, która rozpoczęła się na przełomie sierpnia i września; według danych ukraińskich w omawianym okresie w PolKO w Chełmie zostało zarejestrowanych około 3 tys. polskich uciekinierów⁸¹. Dla Ukraińców w pow. chełmskim dystryktu lubelskiego wrzesień był „najczarniejszym” miesiącem 1943 r., gdyż wśród ogółem 58 ofiar polskiego odwetu na tym terenie – 11 straciło życie we wrześniu⁸².

Sytuacja była napięta do tego stopnia, że w ukraińskich instytucjach zaczęto poważnie obawiać się polskiej akcji odwetowej. Z tego powodu 21 września 1943 r. ściągnięto do Chełma czołę (pluton) Ukraińców z SS-Wachmannschaften z Trawnika, który otrzymał zadanie ochrony uroczystości odbywających się w soborze na Górcie. Na uroczystości, mimo polskich pogroźek, przybyło wielu Ukraińców. Tego samego dnia UDK w Chełmie wydał odezwę, w której wzywał „naród”, aby „nie poddawał się nastrojom chwili, nie słuchał wszelkich podżegaczy, lecz pracował i święcie wierzył w obronę jego interesów przez władze niemieckie”. Nieco wcześniej, 13 września, także PolKO w Chełmie – przypuszczalnie w celu rozładowania napiętej atmosfery i pod presją władz niemieckich – wezwał Polaków przybyłych z miejscowości Jagodzin, Rymacze, Terebejki, Jankowce, Ostrówki, Wola Ostrowiecka pow. lubomelskiego do powrotu w rodzinne strony. Niewielu jednak posłuchało tego wezwania. W tych dniach także Niemcy zajęli stanowisko wobec powstałej sytuacji. Z jednej strony zaoferowali pomoc Polakom, którzy zdecydowali się powrócić

⁸¹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Chełmszczyzna, wrzesień 1943 r., k. 10.

⁸² PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...; Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 128.

na Wołyń, z drugiej zaś obiecali przekazać Ukraińcom w Chełmie 20 karabinów do celów samoobrony przed miejscowymi Polakami⁸³.

W materiałach chełmskiej OUN pochodzących z września 1943 r. pisano także o wielu aktach terroru ze strony „polskich bojówek” wobec Ukraińców w okolicach Tomaszowa Lubelskiego w pow. zamojskim. Ze słów miejscowych Polaków wynikało, że miały one stanowić odwet za „bestialskie znęcanie się [na Polakach] na Wołyniu”. Dało się również słyszeć od nich, że tu i teraz „nie zastanawiamy się, czy ktoś [jest] winien, czy nie, a jak obecnie zajmuje jakieś stanowisko w ukr[aińskim] życiu społ[ecznym], musi być zniszczony”. W nocy 1 września 1943 r. we własnym mieszkaniu został zastrzelony dyrektor OSUK w Tomaszowie Lubelskim Iwan Sosenko oraz dwóch jego współmieszkańców, pracowników tomaszowskiego OSUK – bracia Ołeksandr i Serhij Breczko. Śmierć tych ludzi – zdaniem banderowców – miała wywołać niezadowolenie starszej części polskiego społeczeństwa, gdyż „nikt nie miał do nich żadnych zarzutów”. Wkrótce następnym pięciu urzędników OSUK, w tym następcą zastrzelonego dyrektora, otrzymało od polskiego podziemia pisemne i ustne pogróżki, sugerujące im opuszczenie Tomaszowa. W przeciwnym razie mieli podzielić los Sosenki. Między 10 a 23 września zginęło z polskiej ręki następnym czterech Ukraińców, w tym dwóch pracowników UDK w Tyszowcach⁸⁴.

Znamienne, że do września 1943 r. „wszystkie akcje polskiego podziemia [w Warszawie – M.Z.] – czytamy w materiałach przemyskiej OUN-B z października tego roku – były skierowane przeciwko odcinkowi niemieckiemu”. Natomiast od czasu „wypadków wołyńskich – jak zwracano uwagę – także i w Warszawie zrodziła się chęć zemsty [na Ukraińcach – M.Z.]”⁸⁵.

Także w materiałach UCK z tamtego okresu trafnie diagnozowano przyczynę zaostrzenia się stosunków polsko-ukraińskich w dystrykcie lubelskim. Na przykład w sprawozdaniu referenta organizacyjnego UDK w Hrubieszowie za wrzesień 1943 r. czytamy: „W miesiącu wrześniu nasiliła się polska akcja terrorystyczna na terenie Hrubieszowskiego. Przyczyny: a) odwet za Wołyń; b) powrót Polaków, którzy byli na Majdanku w Lublinie [wysiedleńców z „Aktion in Zamosc” – M.Z.]”⁸⁶.

O pogłębiającej się w drugiej połowie 1943 r. niechęci między Polakami i Ukraińcami na terenie GG świadczył również fakt, że lubelska placówka RGO odmówiła przyjęcia pomocy finansowej od UCK na rzecz polskich uchodźców z Wołynia⁸⁷. Wiemy również, że 10 grudnia 1943 r. przedstawiciel UCK na dystrykt lubelski dr Hołejko miał wyrazić na posiedzeniu Wydziału Spraw Wewnętrznych rządu GG w Krakowie oburzenie z powodu formy specjalnej odezwy PolKO w Hrubieszowie, wydanej 22 października 1943 r. do ludności polskiej. Apelowano w niej o zachowanie spokoju i nieuleganie rodzącemu się pragnieniu zemsty. Równocześnie za niepotrzebny przelew krwi spokojnej ludności polskiej i ukraińskiej, w tym kobiet i dzieci,

⁸³ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Chełmszczyzna, wrzesień 1943 r., k. 10.

⁸⁴ *Ibidem*, k. 9.

⁸⁵ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 131, Sprawozdania przemyskiej OUN, Informacja, 28 X 1943 r., k. 6.

⁸⁶ Za: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 287.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 89.

oraz palenie wielu miejscowości obwiniano nieodpowiedzialne jednostki obu zwaśnionych społeczności. Natomiast prowodyrów owych zajęć wzywano do opamiętania się⁸⁸. Niewykluczone, że z odezwą hrubieszowskiej ekspozytury RGO miały związek także działania propagandowe podjęte w pierwszej dekadzie listopada 1943 r. przez AK wobec Ukraińców w południowo-wschodniej części powiatu hrubieszowskiego⁸⁹.

Sytuację panującą w tamtym czasie między Polakami i Ukraińcami niezwykle celnie scharakteryzował Andrzej Leon Sowa, pisząc:

„[...] pod koniec roku 1943 w stosunkach polsko-ukraińskich, pod wpływem wydarzeń na Lubelszczyźnie i Wołyniu, w coraz większym stopniu zaczęła upowszechniać się zasada odpowiedzialności zbiorowej, sprowadzająca się do mordowania za sam fakt bycia Ukraińcem czy Polakiem, co tworzyło taki ciąg wydarzeń, iż nie wiadomo już było, jaka akcja jest odwetem za jaką⁹⁰”.

1.4. Eskalacja konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie (wrzesień 1943 r. – luty/marzec 1944 r.)

1.4.1. Zwiastun „antypolskiej akcji” na Chełmszczyźnie. Pierwsze napady (wrzesień – grudzień 1943 r.)

Do pierwszego antypolskiego wystąpienia w dystrykcie lubelskim, którego sprawcami byli najpewniej członkowie chełmskiej OUN-B, doszło – jak pisałem – 30 maja 1943 r. w mieszanej narodowościowo wsi Nabróż w pow. zamojskim. Ukraińcy zabili w niej pięciu Polaków, z czego dwóch żołnierzy AK (miejscowego proboszcza i komendanta palcówki Tarnoszyn). Uczynili to najprawdopodobniej w akcie zemsty za zabicie przez polskie podziemie 6 maja 1943 r. miejscowego proboszcza prawosławnego, natomiast w szerszym wymiarze – jak się wydaje – w odpowiedzi na działania odwetowe AK wobec ukraińskich przesiedleńców z „Aktion in Zamosc” prowadzone w maju 1943 r. w pow. hrubieszowskim.

Od połowy września 1943 r. antypolskie wystąpienia lokalnych bojówek OUN-B zaczęły na Chełmszczyźnie przybierać niebezpiecznie na sile. Wtedy też zaczęto

⁸⁸ „Do ludności polskiej powiatu hrubieszowskiego. W ostatnich czasach na terenie naszego powiatu dzieją się ubolewania godne rzeczy. Ludność polska i ukraińska mordują się wzajemnie, palą się zagrody i wsie. Należy przypuszczać, że działają tu czynniki wywrotowe, dążące do wywołania jak największego zamętu i anarchii. Straszny haracz płaci tak ludność polska, jak i ukraińska. Giną niewinni i spokojni ludzie, z dymem idą ich majątki. Nie oszczędza się kobiet i dzieci. Apelujemy do rozsądku i rozumu wszystkich zdrowo myślących ludzi i wzywamy ich do przeciwdziałania i zapobiegania temu, co się dzieje. Czyż to, co się dzieje, leży w interesie ludności polskiej czy ukraińskiej? Jakież zdrowy cel może przyświecać tym poczynaniom? Czy wzajemne mordowanie się i niszczenie może przynieść jakikolwiek pożytek stronie jednej czy drugiej? Nic poza mogiłami, zgłiszczami i nędzą! Dlatego wzywamy do opamiętania tych, którzy sięją ogień, a do zwalczania zła – wszystkich! Przywróćmy wspólnym i szczerym wysiłkiem normalne warunki życia, które by zapewniły całej ludności powiatu hrubieszowskiego spokojną noc i pozwoliły jej należycie spełnić obowiązki przy swoich warsztatach pracy. Gaśmy ogień póki czas!”. Zob. APL, RGO Lublin, 95, Odezwa PolKO w Hrubieszowie do ludności polskiej, Hrubieszów, 22 X 1943 r., k. 25; R. Torzecki, *Z dziejów...*, s. 238; J. Kłapeć, *Rada...*, s. 271–272.

⁸⁹ J. Józwiakowski, *Armia Krajowa...*, t. 1, s. 438.

⁹⁰ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 167.